

*Edward Kossoy*

## ZYDZI W POWSTANIU WARSZAWSKIM

### I.

#### Jacy Żydzi?

Pisać o Żydach w Powstaniu Warszawskim, mam na myśli najpierw tych, którzy w jakimkolwiek charakterze włączyli się do walczących w Powstaniu jednostek, i o tych będzie poniżej mowa, a w następnym etapie także o tych, którzy stanowili część ludności cywilnej Stolicy w okresie Powstania. Zdawałoby się, że tak jasno określony temat nie wymaga dalszego precyzowania. A jednak tak nie jest, bo trzeba zacząć od zdefiniowania, o jakich Żydów tu chodzi lub raczej, "kim byli ci Żydzi?".

Wedle wiekowej tradycji religijnej żydowskiej ("*Halacha*"), Żydem jest ten, kto się urodził z matki Żydówki. Zgodnie z tym w tradycyjnym ortodoksyjnym środowisku żydowskim mógłby być uważany za Żyda ktoś, którego prababka w linii żeńskiej była Żydówką, i to nawet jeżeli w linii męskiej nie było w tych generacjach ani jednego Żyda. Współcześnie to skrajne podejście w zastosowaniu do praktyki codziennej zostało skorygowane przez orzecznictwo Sadu Najwyższego w Izraelu (w sprawie Oswalda Rufeisena – karmelickiego Ojca Daniela) o tyle, że według tej praktyki, Żydem przestaje być ten, który przyłączył się do innej wspólnoty wyznaniowej. Obydwa parametry nie nadają się do zastosowania w naszym wypadku: pierwszy wydaje się być zbyt bliski teoriom rasistowskim, drugi wyłącza Żydów, którzy są innego wyznania niż mojżeszowe<sup>1</sup>.

W zasadzie wydawałoby się, że tym skomplikowanym formułom można przeciwstawić bardziej rozpowszechnione i prostsze rozwiązanie: człowiek jest tym, za którego się uważa (albo przynajmniej sądzi, że *ma prawo* za takiego się uważać). Oczywiście jest jednak, że w wyjątkowych warunkach panujących w okupowanej przez reżim nazistowski Polsce ta prosta zasada została na okres okupacji całkowicie zawieszona w jej codziennym zastosowaniu. Ruta Pragier w jej książce "Żydzi czy Polacy" wykracza nawet poza okres

---

<sup>1</sup> Wszystkie te parametry stają się jaskrawo widoczne na przykładzie Stanisława Likiernika, odznaczonego krzyżem *Virtuti Militari*, żołnierza dywersji i Powstania. Prawnuk Adolfa Likiernika, Żyda, uczestnika Powstania Styczniowego 1863r.. Syn wychrzczonego Żyda zawodowego oficera WP kpt. Tadeusza Likiernika i żydowskiej matki, urodzony jako katolik. A więc, mimo chrześcijańskiego urodzenia, zarówno według żydowskiej *Halacha* jak i nazistowskich teorii rasistowskich, 100% Żyd, a jednocześnie w nie mniejszym stopniu Polak. W *Kedywie* Armii Krajowej od 1942r. bierze czynny udział w szeregu akcji dywersyjnych. Wszystko to nie chroni go od tego, że pewnego dnia zostaje zatrzymany jako Żyd przez polskich „granatowych” policjantów (!), którzy nie dają się nawet przekonać pozytywnym wynikiem standardowej próby spuszczenia spodni i stawiają pytania dotyczące bliższej i dalszej rodziny. Po tym doświadczeniu Likiernik za poradą swych towarzyszy zaprzestaje legitymować się prawdziwym, ale „żydowsko-brzmiącym” nazwiskiem rodzinnym i otrzymał fałszywe papiery na „czysto aryjskie” nazwisko. Chyba niema wątpliwości, że Likiernik walczył jako Polak, a nie jako Żyd. (Stanisław Likiernik: *Diabelne szczęście czy palec boży?*, Czytelnik, Warszawa, 1994, str.19-21, 74, 82, 90). Jako przykłady chrześcijan uważających się za Żydów można wymienić paryskiego kardynała Lustigiera i wspomnianego tu Ojca Daniela, obydwu pochodzących z polskich rodzin żydowskich. Podobnie to, że docent Dr. Henryk Beck z żoną lekarką i profesor Dr. Edward Loth byli dyskryminowani w Powstaniu przez szereg swoich kolegów jako Żydzi, nie robi z nich Żydów, przynajmniej w sensie niniejszej pracy (Dr. Roman Born-Bornstein: *Powstanie Warszawskie w Zeszytach Historycznych*, Nr.87/1987, str.182, 184, 232).

okupacji: "artysta jest ten, kto sie uwaza za artyste, zas Zydem w Polsce ten, którego inni uwazaja za Zyda"<sup>2</sup>.

Sformulowanie Ruty Pragier w kontekście naszego tematu wydaje się jednak zbyt radykalne. Także dlatego, że w pewnych okolicznościach - bynajmniej nie niezwykłych w warunkach okupacji - definicja mogłi być objęci ludzie, którzy w rzeczywistości (zwykle poza "podejrzany wyglądem") nie mieli żadnych żydowskich powiązań. Uwzględniając to ograniczenie: Żydami w naszych dociekaniach byli pod okupacją niemiecką tacy, którzy sami *się za Żydów uważali* i także osoby uważane przez zmienną część otoczenia za Żydów i mający podstawy do obawiania się prześladowań ze względu na swoje żydowskie bliższe lub dalsze powiązania. Natomiast Żydów walczących w Powstaniu było dwie kategorie: ci, którzy występowali jako tacy otwarci i ci, którzy, stosownie do okoliczności kamuflując mniej lub więcej swoje pochodzenie, wewnątrz uważali się i czuli Żydami.

## II.

### W walczących szeregach.

#### Żydowskie jednostki bojowe.

Ilu Żydów obydwu powyższych kategorii brało aktywny udział w Powstaniu? Do pierwszej kategorii można zaliczyć z liczebna precyzją i bez jakichkolwiek trudności trzy zgrupowania, określających się otwarcie zarówno przez siebie samych jak i przez otoczenie jako żydowskie. Są to: drużyna Żydowskiej Organizacji Bojowej (ZOB), Pluton Żydowski Wigry i Międzynarodowa Żydowska Brygada Pomocnicza Armii Ludowej<sup>3</sup>.

Drużyna ZOB liczyła na początku Powstania 22 ludzi<sup>4</sup>, pozostałych przy życiu bojowników powstania w getcie warszawskim w kwietniu/maju 1943. Czterech ukrywało się do wybuchu Powstania w Warszawie w domu przy ulicy Leszno 18. Grupa dowodził „Kpt. Antek” - Icchak Cukierman i należał do niej między innymi znany „przysięgły *bundowiec*”<sup>5</sup> Marek

<sup>2</sup> Ruta Pragier: *Zydzi czy Polacy?*, Oficyna wydawnicza, Warszawa, 1992, str.191.

<sup>3</sup> 60 lat po Powstaniu w miarodajnej literaturze dane w tej dziedzinie są niedokładne, a czasem wprost mylące. Przykładem wielostronnie cytowana jako wiarygodne źródło książka Gunnara S. Paulssona: *The Secret City* (Yale University Press, 2002): Pluton pancerny batalionu „Zoska” dowodzony przez kpt. Wacława Micute i liczący 49 żołnierzy, w tym 12 Żydów, opisany jest jako „Pluton żydowski kpt. Micuty”, „jedyna żydowska jednostka AK (*sic!*)”, najpierw jako część batalionu „Zoska” (str.183 i 184), następnie jako część „Wigry” (str.196), widocznie pomylenie z rzeczywistym „Plutonom żydowskim Wigry” kpt. Cywńskiego. W tym ostatnim miejscu wspomniane są dwa walczące plutony ZOB: jeden na Starówce i drugi na Okęciu. W rzeczywistości ten ostatni nigdy udziału w Powstaniu nie brał: jak podaje Cukierman (bez określenia liczby), grupa ZOB, która odwiedził krótko przed Powstaniem, ukrywała się w bunkrze na Okęciu. Z wybuchem Powstania została wykryta przez Niemców i rozstrzelana (Icchak Cukierman („Antek”): *Sheva shanim hahein 1939-1946* (Te siedem lat 1939-1946), Bet Lohamei Hagetaot, 1990, str.446).

<sup>4</sup> W toku walk na starym Mieście dołączyli do drużyny dalsi członkowie ZOB, ale stan liczebny nie przekroczył nigdy „paru dziesiątków” (Cukierman, str.444, 449).

<sup>5</sup> *Bund* – żydowska partia socjalistyczna, popularna wśród żydowskich kół robotniczych, ideowo zbliżona do lewego skrzydła polskiej PPS, przeciwna syjonizmowi.

Edelman. Po odmowie dowództwa Armii Krajowej w Powstaniu przyznania drużynie ZOB statutu oddzielnej żydowskiej jednostki, została ona zaakceptowana na tych warunkach przez dowództwo Armii Ludowej<sup>6</sup>. Walczyła na Starym Mieście głównie jako załoga barykady zamykającej ulicę Rybaki naprzeciwko obsadzonego przez Niemców „Czerwonego Domu”. Ich wytrwałość i postawa bojowa znalazła ogólne uznanie zarówno wśród towarzyszy broni z AK i AL jak i ludności cywilnej. Po upadku Starego Miasta 11 pozostałych przy życiu przedostało się kanałami na Żolibórz, do ostatniego dnia biorąc udział w zbrojnej walce. Po kapitulacji, nie ufając Niemcom, ukryli się w bunkrach. Jeden z dwu został od razu wykryty. Czwooro: Pola Alster, Hersz Berlinski, Eliahu Ehrlich i „Andzia” zginęli, walcząc z Niemcami do ostatniego naboju. Pozostali 7: Antek Cukierman z jego późniejszą żoną Cywja Lubetkin, Marek Edelman, Zygmunt Warman, Tuvia Borzykowski, Julian Fiszgrund i Dr. Teodozja Goliborska ukrywali się przez pewien czas w bunkrze przy ul. Promyka 43. Przewiezienie stamtąd (furmanka powozona przez SS-mana!) do szpitalika w Boernerowie (dzis Bemowo) zawdzięczają szefowi tego szpitala Dr. Stanisławowi Świątłowi, działającemu na zlecenie Dr. Lesława Węgrzynowskiego („Bartosza”), szefa służby sanitarnej Warszawa-Sródmieście AK w Powstaniu, zaalarmowanego przez znaną mu dobrze Dr. Inke Sz wajger z ZOB. Dr. Ela Margolis, późniejsza żona Marka Edelmana, zjawiała się w Boernerowie z podpisanym przez „Bartosza” zleceniem<sup>7</sup>.

Niezwłocznie po wybuchu Powstania Antek jako komendant ZOB zabrał się przy pomocy „polonisty” ZOB Józefa Zaka do redagowania odezwy wzywającej pozostałych przy życiu Żydów do zsolidaryzowania się z Powstaniem. Trzeciego dnia Powstania odezwa skierowana do pozostałych przy życiu bojowników ZOB i zdolnej do boju młodzieży żydowskiej, wzywająca do wstępowania w szeregi powstanców została opublikowana<sup>8</sup>. Ta

---

<sup>6</sup> Cukierman, str.449. Odmowa warszawskiego dowództwa była sprzeczna z 1942r rozkazem gen.Grota-Roweckiego podporządkującym ZOB Armii Krajowej (Hanna Krall: *Zdazyc przed Panem Bogiem*, Wyd. Literackie Kraków, 1977, str.72).

<sup>7</sup> Władysław Bartoszewski i Zofia Lewinówna: *ten jest z ojczyzny mojej*, („Zegota”), Znak, Kraków, 1969, str.378, Dr.Shmuel Krakowski: *The War of the Doomed, Jewish Armed Resistance in Poland 1942-1944*, Holmes & Mayer, New York & London, 1984, str.280, 290. Cukierman, str.464-466, Arch.ZIH 301/6413, Krall, str.64. **Paulsson, mylnie podaje przewiezienie tej grupy do Brwinowa – oczywiście pomylenie z Boernerowem! (str.189)**. Dr.Roman Bron-Bornstein: *op.cit.*, str.196 przypisuje ten wyczyn bezpośrednio Dr.Węgrzynowskiemu i jego córce, także lekarce Krystynie. Przed Powstaniem oboje w prowadzonym przez nich sanatorium przeciwgruźliczym przechowywali z narazieniem własnego życia cały szereg Żydów. Po upadku Powstania otworzyli przychodnię lekarską w Grodzisku Maz. i uzyskali zezwolenie na wywozienie ciężarówką ze zruinowanej Warszawy pozostawionego tam sprzętu i chorych. Wykorzystywali to do ratowania specjalnie zagrożonych osób Oboje Węgrzynowscy zostali uznani przez jerozolimski *Yad Vashem* za „Sprawiedliwych wśród narodów świata”. Bojownicy ZOB – z wyjątkiem Zygmunta Warmana, który, aczkolwiek nie-partyjny, został sędzią polskiego Sadu Najwyższego i Marka Edelmana – wyemigrowali w 1946r. do pozostającej wówczas pod brytyjskim mandatem Palestyny. Zostali założycielami *Kibucu Lohamei Hagetaot* (Kibuc Bojowników Get) i polaczonego z nim *Bet* (Dom) *Lohamei Hagetaot*, museum żydowskiej walki zbrojnej, wydawnictwa *etc.*

<sup>8</sup> **“Do Obrońców Warszawskiego Ghettta! Do pozostałych przy życiu Żydów! Od trzech dni lud Warszawy prowadzi walkę ożrezn z okupantem niemieckim .Bój ten jest i naszym bojem. Po upływie roku od pełnego chwały oporu w ghettach i obozach „pracy”, od obrony życia i godności naszej, stoimy dziś wspólnie z całym Narodem Polskim w walce o wolność Setki młodzieży żydowskiej i**

odezwa, odrebność żydowskiej jednostki ZOB i autorytet Cukiermana jako znanego przywódcy Powstania w getcie warszawskim, spowodowały, że liczebnie najlubszy oddział żydowski Powstania i jego dowódca byli ogólnie uważani za najbardziej reprezentatywnych. Zarówno w obliczu prowokowanych głównie, jeżeli nie wyłącznie, przez oddziały Narodowych Sił Zbrojnych ekscesów antysemickich, jak i zaopatrzenia ochotników żydowskich, Cukierman interweniował energicznie i, jeżeli chodzi o zdarzenia na Starym Mieście, naogół skutecznie tak u dowódców Armii Krajowej jak i Ludowej<sup>9</sup>.

Pluton Żydowski Wigry zawdzięcza swoje powstanie kwatermistrzowi tego batalionu kapitanowi Feliksowi Cywinskiemu („Rys”). Po upadku powstania w getcie w 1943 r. Cywinski przechowywał i żywił grupę dwudziestu sześciu Żydów. Z wyjątkiem jednej starszej pary, byli to ludzie w sile wieku, wielu z doświadczeniem służby wojskowej. Między nimi znany żydowski bokser Stanisław (Shmuel) Koenigswein, sierżant WP. Za wstawiennictwem Cywinskiego, z wyjątkiem wspomnianej starszej pary, z wybuchem

---

*bojowników ZOB stoja ramie w ramie ze swymi polskimi towarzyszami broni na barykadach. Walczycym nasze bojowe pozdrowienie.*

*Wzywamy wszystkich pozostałych jeszcze przy życiu bojowców ZOB oraz cala zdolna do walki mlodziez zydzowska do kontynuowania oporu i walki, od której nikomu nie wolno stac zdala. Wstepujcie do szeregów powstanczych! Przez bój do zwyciestwa, do Polski wolnej, niepodleglej, silnej i sprawiedliwej! Żydowska Organizacja Bojowa. Komendant (-) Antek”*

W ciągu paru dni odezwa została opublikowana prawie we wszystkich organach prasy podziemnej i powstanczej, a 18 sierpnia także w Biuletynie informacyjnym AK. Z tym, że z czasem starano się naginać treść do swoich własnych celów: Przychylna AK literatura, jako wezwanie do wstępowania w szeregi AK, natomiast prasa lewicowa jako standardowy apel do „walki o wolność i demokrację” – oczywiście w leninowsko-marksistowskiej interpretacji. W tej ostatniej redakcji zarówno ZOB jak i jej syjonistyczny komendant Antek Cukierman zniknęli z reprodukowanej odezwy, Cukierman, str.440.

<sup>9</sup> Cukierman, str.445. Określenie interwencji Cukiermana jako „naogół skutecznych” wydaje się usprawiedliwione: wiezien „Gesiówki” i jako żołnierz Kedywu uczestnik Powstania, urodzony w Warszawie i deportowany z Paryża do Auschwitz Chaim Goldstein w książce *Sibn in bunkier, Idysz Buch*, Warszawa, 1962) opisuje dwa bezkarne mordy Żydów przez NSZ na Starym Mieście, których był naocznym świadkiem. W czasie kiedy jego oddział, jeszcze ciągle ubrany w obozowe pasiaki, odpoczywał na podwórzu jednego z domów przy ulicy Mławskiej, jeden z nich został z bezpośredniej odległości zastrzelony. Dowódca oddziału Goldsteina odmówił interwencji, oświadczając „cóż mogę zrobić, on nie jest z mojego oddziału” (!). Wkrótce potem w udanym odparciu ataku niemieckiego na barykadę przy zbiegu Miodowej i Długiej brało udział dwudziestu paru „pasiaków”, z których kilku poległo. Kiedy Goldstein i jego towarzysz Edelman sprawdzają straty, padają strzały i ginie jeszcze dwu „pasiaków”. Zostali zastrzeleni przez żołnierzy NSZ krzyczących „Nam nie potrzeba walczących Żydów!. Wszystkich należy zabić! Śmierć Żydom!”. Jedynym **widocznym** następstwem tych mordów było wydanie Żydom zdobytych na Niemcach ubrań i hełmów (str.125-128). Walczący na Starówce Grecy z Gesiówki: Albert Levi i Josef Nahmias opowiedzieli autorowi tego artykułu w 1964r, że widząc sierżanta żandarmerii NSZ nazwiskiem Bedek (?) strzelającego pokryjomu tytułu do broniących barykady „pasiaków”, zastrzelili go na miejscu. Bronisław Anlen w napisanych w r.1967 i opublikowanych dopiero w 2003r *Wspomnieniach wieznia Pawiaka i Gesiówki podczas Powstania Warszawskiego* (Kwartalnik Historii Żydów Nr.1, ZIH, str.93) opisuje zaimprovizowaną „rozprawę sądową” nad aresztowanymi na ulicy Długiej byłym wieznem Pawiaka i Gesiówki oraz ciężko ranna sprowadzona na noszach Żydówka. Pierwszemu bezpodstawne oskarżenie zarzuca współpracy z Gestapo, u kobiety znaleziono kartki na zakup w sklepie Meinla dla Niemców, co wystarcza dla oskarżenia o szpiegostwo. Interwencja Anlena i innego lekarza okazała się spóźniona: oboje zostali rozstrzelani. Na tle tych zdarzeń staje się widocznym, jak niezbędna była autorytatywna interwencja Cukiermana.

Powstania wszyscy zostali włączeni w szeregi AK. Po zdobyciu Gesiówki Cywinski wybrał przeszło czterdziestu Żydów, byłych więźniów Gesiówki przeważnie z bojowym doświadczeniem ZOB i ZZW (syjonistycznie-prawicowy Żydowski Związek Wojskowy) i dołączywszy ich do „swoich” dwudziestu czterech, utworzył z nich Pluton Żydowski Wigry z Koenigsweinem jako dowódca. W ten sposób powstała jedyna żydowska jednostka Armii Krajowej w Powstaniu. Przez kilka pierwszych dni zadaniem Plutonu była budowa barykad. Wkrótce jednak Cywinski zdołał cały Pluton uzbroić. Odtąd walczyli z bronią w reku, najpierw w Pasazu Simonsa na granicy Nalewek i Starego Miasta, potem w obronie katedry Św. Jana. Osiemnastu pozostałych przy życiu po upadku Starego Miasta przeszło na przyczółek czerniakowski<sup>10</sup>.

Po kapitulacji Koenigswein ze względu na ogólnie znany żydowski charakter swojej jednostki, uważał niewolę niemiecką za zbyt ryzykowną. W nadziei na przedkie przybycie Rosjan, potajemnie wyprowadził pozostałą przy życiu garstkę z Czerniakowa z powrotem w ruiny Starego Miasta. Tu ukryli się w bunkrze na rogu ulic Kilńskiego i Krzywe Kolo. Pomimo codziennego śmiertelnego zagrożenia, udało im się przetrwać do wyzwolenia 17 stycznia 1945<sup>11</sup>.

Liczbowo najsilniejsza była Międzynarodowa Żydowska Brygada Pomocnicza Armii Ludowej utworzona na Starym Mieście z pozostałych przy życiu po ewakuacji Woli oswobodzonych więźniów Gesiówki<sup>12</sup>. Należeli do niej przeniesieni z Auschwitz do *KZ Warschau* (Gesiówka) głównie Żydzi węgierscy, czescy i greccy. Ich znajomość polskiego ograniczała się w najlepszym wypadku do kilku zdań. Stąd, mimo wielokrotnie manifestowanej chęci przyłączenia się do Powstania, trudności w ich absorbowaniu. I w konsekwencji prawie zupełne pozbawienie zaopatrzenia i zakwaterowania. Zmiana tej sytuacji była zasługą interwenującego na ich korzyść Antka Cukiermana i dowództwa Armii Ludowej na Starówce. Brygada liczyła około 150 ludzi i dowodził nią jako jedyny nie-Żyd oficer AL Jan Fotek. Najpierw użyto ich do budowy kilku dobrze umocnionych barykad. Po otrzymaniu broni stali się walczącą obsadą tych samych barykad. 23 września, broniąc tych stanowisk w obliczu niemieckiej przemocy, brygada poniosła tak ciężkie straty, że

---

<sup>10</sup>Zegota, str.414-419, Krakowski, str.278. Feliks Cywinski w uznaniu jego niezwykłych zasług został odznaczony mianem „Sprawiedliwego wśród narodów świata”. Zasługi Cywinskigo są tym bardziej godne uznania, że jego batalion „Wigry” powstał w ramach konspiracji z większością prawicowych harcerzy zwolenników Stronnictwa Narodowego („endeków”) „tradycyjnych” antysemitów. Z tej przyczyny batalion „Wigry” został włączony do harcerskich batalionów *Szarych Szeregów* dopiero jesienią 1943r. **Czesc** zwolenników Stronnictwa Narodowego **stworzyła** oddzielne „Hufce Polskie” (HP), kompania tych harcerzy włączona została do podporządkowanego od 1942r. AK „endeckiego” batalionu „Gustaw” (*Szare Szeregi*, PWN, Warszawa, 1988, t.1. str.446, 451. Anna Borkiewicz-Celinska: *Batalion „Zoska”*, PIW, Warszawa, 1990, str.49).

<sup>11</sup> Bernard Goldstein: *Stars Bear Witness*, New York, The Viking Press, 1949, str.269. Autor, działacz żydowskiego *Bundu*, walczył w Powstaniu w szeregach AL i ukrywał się po kapitulacji wraz z jeszcze 27 osobami aż do wkroczenia Armii Czerwonej w bunkrze przy ulicy Wspólnej.

<sup>12</sup> Prócz co najmniej kilkunastu oswobodzonych więźniów Gesiówki, którzy padli w walkach na Woli, około 120 zostało zamordowanych wraz z 30 księżmi Redemptorystami przez Niemców przy spalaniu kościoła św. Stanisława na Woli (Adam Rutkowski: *Le Camp de concentration pour Juifs ä Varsovie*, w *La Revue du Centre de documentation juive contemporaine « Le Mond Juif »*, Nr.119, 1985, str.100).

praktycznie przestała istnieć. Niedobitki przeszły z upadkiem Starego Miasta do Śródmieścia<sup>13</sup>.

Oprócz powyżej omówionych trzech oficjalnie żydowskich jednostek, wielu Żydów dołączyło do walczących w Powstaniu szeregowo bądź grupami bądź indywidualnie. Wydaje się wskazanym rozróżnić odrębne środowiska. W pierwszym rzędzie około trzystu pięćdziesięciu przeniesionych z Auschwitz do Warszawy więźniów Gesiówki w większości cudzoziemskiego pochodzenia, pozostawionych przez Niemców na miejscu po ewakuacji tego obozu. Liczba powiększona o dalsze przeszło sto dwadzieścia osób, żydowskich więźniów Pawiaka obywateli polskich. Z przeszło 450 osób obecnych przy wybuchu Powstania, około 40 tworzyło Żydowski Pluton Wigry, a 150 Międzynarodowa Żydowska Brygada Posiłkowa AL, 130 poległo lub zostało zamordowanych na Woli, razem 320 osób. Pozostało więc z tego środowiska około sto osób. Jakże były ich losy w Powstaniu?

W szeregach Armii Krajowej.

Pierwszego dnia Powstania i dosłownie w jego pierwszej godzinie oddział Kedywu pod dowództwem por. Stanisława Sosabowskiego („Stasinek”) oswobodził zatrudnioną przez niemieckie SS na sławetnym *Umschlagplatz*’u 50-cio osobową grupę więźniów Gesiówki. Między nimi wspomnianego Chaima Goldsteina i kilku innych pochodzących z Polski Żydów. Z wyjątkiem kilku chorych i doszczętnie wycieńczonych, reszta zgłosiła się natychmiast do Powstania. Około 40 członków tej grupy znalazło się w szeregach kompanii (później batalionu) Nalecz pod dowództwem kapitana Stefana Kaniewskiego. W wyniku zarynych walk w obronie Pasazu Simonsa, Pałacu Radziwiłłów i Banku Polskiego, batalion poniósł tak ciężkie straty, że został rozwiązany. Po kapitulacji część obrońców – Żydów i Polaków – ukryła się na miejscu w ruinach w zbudowanym przez siebie samym bunkrze i wytrwała w nim aż do wyzwolenia<sup>14</sup>. Goldstein wraz z sześcioma innymi ukrył się w bunkrze zaraz po upadku Starówki. Również i im udało się doczekać oswobodzenia.

Podobnie jak Cywiński z batalionu Wigry, tak porucznik Ludwik Michalski („Fil”), kwatermistrz batalionu „Zoska” wybrał spośród oswobodzonych więźniów Gesiówki parę

<sup>13</sup> Krakowski, str.279-280. Zbliżony do AL historyk Antoni Przygowski w wydanej w r.1960 przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe dwutomowej pracy „*Powstanie Warszawskie*” podaje siłę liczebna AL w Powstaniu na niecałe 900 ludzi (Tom 1, str.84). Z czego wynika, że przyrost liczbowy 150 żołnierzy Brygady Posiłkowej musiał mieć ważne znaczenie. Tym i wydaniem jego książki u szczytu kampanii „antysyjonistycznej” ówczesnego rządu PRL, trzeba chyba tłumaczyć zadziwiająca utratę żydowskiego charakteru tej formacji w wersji Przygowskiego. W tej wersji jednostka nazywa się prosto *Kompania* lub na zmianę *Brygada Gospodarcza* licząca „ponad 120 osób”. „Skład tego oddziału był różnorodny i wielonarodowy. Należało doń wielu działaczy robotniczych (np. szewców warszawskich (*sic!*))...Duża grupa w oddziale stanowili cudzoziemcy – byli więźniowie uwolnieni przez powstańców z obozu hitlerowskiego na Gesiej oraz z więzienia przy Danillowiczowskiej...”(T.1, str. 381). A więc ani słowa o Żydach! Tym niemniej zjawiają się oni znowu w tomie drugim str.360 przy okazji ewakuacji oddziałów AL ze Starówki: „25 sierpnia ...zeszła do kanałów blisko 100-osobowa grupa AL... Ewakuacja objęto również kompanie gospodarcza AL, w składzie której znajdowała się spora grupa Żydów, obywateli greckich, uwolnionych swego czasu przez żołnierzy „Zoski” z więzienia na Gesiej, a także pluton ZOB...”

<sup>14</sup> Przygowski, t.2, str.234-238, 248, 257/8, 441, 474, Jerzy Kirchmayer, *Powstanie Warszawskie*, Książka i Wiedza, Warszawa, 1959, str.316 i nast., Bet Lohamei Hagetaot, Archiwum 520/2.

dziesiątków ludzi. Większość została przez niego zatrudniona w służbach pomocniczych: w kuchniach i warsztatach<sup>15</sup>. Specjalną grupę stanowiło włączonych po zdobyciu Gesiówki do plutonu Pancernego przez jego dowódcę kapitana Wacława Micute („Wacek”) dziewięciu żydowskich mechaników i elektryków oraz dwu kucharzy. Czterech zśród nich: podchorąży Henryk Lederman („Heniek”), podchorąży Ryszard Sutka, kprł.inżynier Józef Filar i znany tylko z imienia pochodzący z Węgier „Kuba”, za czyny wyjątkowej odwagi odznaczeni zostali Krzyżami Walecznych<sup>16</sup>. Niestety, zaden z czterech nie przeżył Powstania. Nie przeżyli go również dwaj kucharze, kiedy na czerniakowskim przyczółku mostowym niemiecki pocisk rozerwał kocioł, w którym gotowali strawę. Wymienionych jedenastu i dwukrotnie odznaczona KW sanitariuszka Alicja Gol(o)d-Golebiowska („Lusia”), która dołączyła do plutonu Pancernego 6 września, walczyli i gineli ramie w ramie z ich pozostałymi trzydziestoma siedmioma towarzyszami broni plutonu Pancernego od Woli, poprzez Starówkę, Śródmieście i Czerniaków aż do kapitulacji na Mokotowie<sup>17</sup>.

Kilku oswobodzonych więźniów Gesiówki znalazło się także w szeregach harcerskiego batalionu „Parasol”. Kwatermistrz por.Wiesław Raciborski („Robert”) musiał widocznie wziąć kilku do swojego resortu, jak wynika ze „Słownika biograficznego” tego oddziału, który wymienia pod Nr.54 bez podania bliższych szczegółów poza przydziałem do kwatermistrzostwa, „Belle – Węgra pochodzenia żydowskiego uwolnionego z obozu przy ul.Gesiej”<sup>18</sup>. Wyjątkową popularnością cieszyli się trzej inni Żydzi żołnierze Parasola: Henryk Poznanski, Paul Förro i Dr.Soltan Safijew. Poznanski i jego żona (dołączyła do Parasola jako łączniczka), oboje bojownicy ZOB z powstania w getcie, ewakuowani z Pawiaka na Gesiówke, zostali tam oswobodzeni 5 sierpnia wraz z Förro i Dr.Safijewym. Poznanski, z którym dołączyli do Parasola 10 sierpnia, jako „Bystry” stał się najbardziej znanym i zaufanym przewodnikiem w podziemnej sieci kanałów kanalizacyjnych. On wyprowadził ze Starówki do Śródmieścia całe dowództwo AK z gen.Bor-Komorowskim na czele, oddziały i rannych, nie wahając się wrócić na Starówkę, aby wyprowadzić jeszcze pozostawione tam tylne straż. Odznaczony KW, poległ walczyć na przyczółku czerniakowskim 10 września. Deportowany z Węgier do Auschwitz Paul Förro był z zawodu i wykształcenia lekarzem. Wsławił się jednak jako „Paweł”, wyjątkowo opanowany i celny sniper, w szczególności w użyciu angielskiej broni przeciwpancernej „piat”.

<sup>15</sup> *Pamiętniki żołnierzy baonu „Zoska”*, wyd.IV, Oficyna „Audiutor”, Warszawa, 1997, str.84. Nawet dowodzący zgrupowaniem „Radosław” plk.Jan Mazurkiewicz miał jako osobistego kucharza pochodzącego z Holandii więźnia Gesiówki imieniem Carl. Po kapitulacji zaopatrzonego go w dowód na nazwisko „Karol Kucharek”, a chirurg usunął mu jego tatuowany numer z Auschwitzu. Z tak zmienionymi personaliami przetrwał z innymi jako jeńiec obozu w **Zeithain** (Archiwum ZIH 301/5678).

<sup>16</sup> Anlen, str.92 i *Pamiętniki* str.602/603.

<sup>17</sup> Anna Wyganowska-Erikson: *Pluton Pancerny w Powstaniu Warszawskim*, First Business College, Warszawa, 1994, str. 80,83/4, 147,354,416,446,451 i nast. Niebieskooka blondynka Lusie trudno było podejrzewać o żydowskie pochodzenie. To też walczyła i zginęła jako Polka-katoliczka i spoczywa na katolickim powązkowskim cmentarzu. Jej prawdziwe nazwisko było nie „Golod”, a bardzo żydowskie „Gold”. Dowiedziawszy się o śmierci matki i jedynej pozostałej jeszcze przy życiu siostry w gruzach zawałonego domu, postanowiła nie bronić dłużej własnego życia. Wymieniona jest w: Benjamin Meirtchak: *Jewish Military Casualties in the Polish Armies in World War II*, Vol. IV, str.68.

<sup>18</sup> Piotr Stachewicz: *Parasol*, Pax, Warszawa, 1981, str.85,666.

Dr.Safijew („Dr.Turek”), lekarz kapitan Armii Czerwonej. Żyd, najprawdopodobniej bucharskiego pochodzenia, trafił do Warszawy przez Auschwitz dokąd został deportowany z terytoriów anektowanych przez Sowiety w 1939r. Dniem i nocą operował i opatrywał rannych w najtrudniejszych warunkach w prowizorycznych szpitalach i punktach opatrunkowych. Przy ewakuacji Starówki pozostał z tylną strażą jako ostatni i jedyny na batalionowym punkcie sanitarnym. Paweł i Dr.Turek 22 września na Czerniakowie, jako dobrze władający niemieckim, zgłosili się ochotniczo jako parlamentariusze do pertraktacji kapitulacyjnych z Niemcami. Zanim zdążyli wyjaśnić swoje posłannictwo, zostali zgładzeni celna salwa niemiecka<sup>19</sup>.

W relacjach z Powstania wspomniana jest grupa ponad 20 oswobodzonych więźniów Gesiówki zakwaterowanych w domu Hipoteczna 5, którzy pod AK dowództwem Ferdynanda Jana Pilcha „oddali nieocenione usługi w ratowaniu zasypanych jak również w akcji przeciwpozarowej”<sup>20</sup>.

Podliczony razem stan liczebny tych grup odpowiada dość dokładnie ogólnie przyjętej liczbie około 450 uwolnionych przez AK więźniów Gesiówki. W przytoczonym już wyżej artykule *Ze wspomnień więźnia Pawiaka i Gesiówki* Bronisław Anlen wymienia nie mniej niż dwudziestu towarzyszy niedoli – więźniów Pawiaka przeniesionych do Gesiówki i biorących czynny udział w Powstaniu<sup>21</sup>. Nie podaje jednak ich przydziałów, z czego trzeba wnioskować, że zostali już objęci liczbami wyżej wymienionych zgrupowań i nie ma potrzeby korygowania podanej ogólnej liczby.

Poza grupą oswobodzonych więźniów Gesiówki, dołączyło do Powstania wielu ochotników żydowskich ze środowiska tych, którzy dotychczas bądź ukrywali się w najrozmaitszego rodzaju schowkach „po aryjskiej stronie”, bądź w zaufaniu na t.zw. „dobry wygląd”, zaopatrzeni w fałszywe dokumenty „aryjskie” ze zmiennym szczęściem próbowali ukrywać swoje rzeczywiste pochodzenie.

Bezpośrednio przed wybuchem Powstania Żydzi stanowili jeszcze dość istotny chociaż trudno uchwytny odsetek ówczesnej około 750-tysięcznej ludności Warszawy. SS general Jürgen Stroop w swoim sławetnym raporcie o zniszczeniu getta warszawskiego („Niema już dzielnicy żydowskiej w Warszawie...”) ocenia liczbę Żydów ukrywających się

<sup>19</sup> Stachiewicz, str.495,521,549,565,567,570,572,577,579,582,589,599,672,678,723.

<sup>20</sup> Zegota, str.574.

<sup>21</sup> Miedzy innymi: Dr.Leon Kadysiewicz, warszawski chirurg i ginekolog, który jako Dr.Leon Kosinski zginął w szeregach AK 20 sierpnia w ruinach płonącego szpitala przy ul.Długiej 15 róg Miodowej. (Według meldunku pplk.Dr.Stefana Tarnawskiego, szefa sanitarnego grupy „Północ”, - *Ludność cywilna w Powstaniu Warszawskim*, PIW, Warszawa, 1974, str.460/1 zginęło około 150 rannych i 60 osób personelu). Ocalili i przeżyli Powstanie: sanitariuszka Jola, na Pawiaku Józefa Zabielska, która krótko przedtem wysłano na patrol; gdzieindziej ocalili także wraz z odnalezioną wcześniej swoją rodziną inż. Tomasz Hebdzinski, Ignacy Diament, Aleksander Faliszewski i ojciec z synem Atlasowicze, Henryk Kaplan, Jakub Rozencwajg, Leon Lutman i bracia Bronisław i Józef Miodowscy, a także kobiety Zofia Kamieniecka, Natalia Bluethowa i Hanna Włodawerowa (str.92-96).



jeszcze w ruinach spalonego getta ("gruzowcy") na przeszło 10.000<sup>22</sup>. Specjalny oddział policyjny liczący 137 ludzi został odkomenderowany do tropienia "gruzowców". Rzeczywiście w pierwszych tygodniach po likwidacji getta policja niemiecka zdołała wykryć kilka większych bunkrów. Ukrywający się Żydzi zostali na miejscu rozstrzelani<sup>23</sup>. Jeżeli liczba podana przez Stroopa była zbliżona do rzeczywistości, to należy jednak przypuszczać, że stosunkowo wielu "gruzowcom" udało się wydostać z ruin getta i albo ukryć „po aryjskiej stronie” albo przedostać się do partyzantki w lasach. Adolf Berman, przewodniczący podziemnego Żydowskiego Komitetu Narodowego (ŻKN), ocenia na podstawie ilości zasiłków wypłacanych przez Komitet bezpośrednio przez wybuchem Powstania obecnym w Warszawie Żydom, ich liczbę na między 12 a 15 tysięcy, Cukierman wywyższa ją na 20 tysięcy, natomiast Krakowski sądzi, że było nie całe dziesięć<sup>24</sup>. W każdym razie z tego środowiska rekrutowała się największa liczba żydowskich uczestników Powstania.

W cytowanej już pracy Meirtchaka o żołnierzach Żydach poległych w czasie Drugiej Wojny Światowej wymienione są nazwiska pochowanych w Warszawie 26 członków Żydowskiego Związku Wojskowego (ZZW)<sup>25</sup>, poległych w Powstaniu, w tym czterech w szeregach pułku „Baszta” (pozostali bez podania przydziałów)<sup>26</sup>. Krakowski podaje, że około 20 ukrywających się „po aryjskiej stronie” bojowników getta członków ZZW dołączyło do Powstania, głównie do pułku „Baszta”<sup>27</sup>. Z czego wynika, że większość członków tej żydowskiej organizacji dołączyła do konspiracji jeszcze przed Powstaniem.

<sup>22</sup> Dokument PS-1061 Procesów Norymberskich.

<sup>23</sup> Rutkowski, str.87, 88, 95.

<sup>24</sup> Cukierman, str.444, Krakowski, str.275. Paulsson, **zbadawszy wszystkie dostępne mu źródła**, przychodzi do wniosku, że maksymalna liczba ukrywających się w Warszawie w okresie okupacji Żydów dochodziła do **28.000**, z czego przeszło 60% kobiet. Według jego obliczeń bezpośrednio przed Powstaniem pozostało tylko **około 17.000** osób, głównie dlatego, że Gestapo udało się pod pretekstem rzekomej akcji wymiennej („Hotel Polski”) wywabić z ukrycia przeszło **3.500** Żydów i wysłać większość do *Aufenthaltslager* Bergen-Belsen i Vitel. 90% wysłano stamtąd do komór gazowych w Auschwitz. Tych, których nie wywieziono z Warszawy, przeniesiono na Pawiak i rozstrzelano w ruinach getta. **Według obliczeń Paulssona, przeżyło Powstanie i wojnę około 11.500 osób** (str.198, 200, 211).

<sup>25</sup> **ZZW założony w grudniu 1939, początkowo pod kryptonimem „Swit”, przez kilku oficerów rezerwy Żydów uczestników kampanii wrześniowej przy aktywnym udziale kpt.Henryka Iwanskiego, był nadługo przed powstaniem ZOB pierwsza zorganizowana żydowska grupa oporu. Do grupy dołączyli wkrótce liczni członkowie syjonistyczno-rewizjonistycznej organizacji *Beitar*. Prawie wszyscy bądź z doświadczeniem wojskowym rezerwistów Armii Polskiej, bądź z przeszkoleniem przysposobienia wojskowego *Beitaru*. Od początku miał bliższe kontakty z polskim podziemiem, w szczególności i dzięki Iwinskiemu, z AK, i był lepiej wycwiczony i uzbrojony. W Powstaniu w getcie nie dołączył do ZOB i walczył oddzielnie na Muranowie., wywieszając **ku nieukrywanej wściekłości Niemców** sławne **dwie flagi: biało-czerwona i biało-niebieska** i wydając odezwe do Polaków, wzywając do walki „*Za wasza i nasza wolność!*”. (Michel Borwicz: *La Pologne et le survivants*, Esprit, Paris, 1986, str.53-62). Czternastoletni wówczas Jakub Michlewicz jako naoczny świadek: „Chopak 18-toletni bronił się z dachu 8 godzin, strzelał bezustannie do Niemców, wywiesił biało-czerwona i biało-niebieska chorągiew; potem Niemcy zestrzelili go z działka i spadł z CKM na ziemię” (Arch.ZIH 301/1800).**

<sup>26</sup> Meirtchak, str.62-80.

<sup>27</sup> Krakowski, Str.281.

Przyjmując za podstawę obliczony przez Kirchmayera 36% odsetek strat w szeregach powstanczych<sup>28</sup>, 26 poległym ZZW, powinna odpowiadać liczba 72 walczących. Lista Meiertchaka zawiera dalsze przeszło 120 nazwisk poległych żydowskich uczestników Powstania pochowanych bądź na cmentarzu żydowskim (30 grobów) bądź na cmentarzach wojskowych na Woli i Powązkach. Autor stwierdza: „to nie jest ostateczna lista i wątpi, czy istnieje możliwość zestawienia pełnej i ostatecznej listy”<sup>29</sup>. To zastrzeżenie, przynajmniej o tyle, o ile dotyczy żołnierzy pochodzenia żydowskiego w szeregach AK, jest z pewnością słuszne i stosuje się także do odnosnych poniższych **przybliżonych obliczeń**.

Niezaprzeczalnym faktem jest, że z wybuchem powstania bardzo wielu dotychczas ukrywających się Żydów opuściło swoje kryjówki i próbowało zgłosić się do Powstania. Jeżeli chodzi o AK, to raczej z bardzo zmiennym powodzeniem. Jedną z głównych i bezspornie obiektywnych przyczyn, był dotkliwie odczuwany brak uzbrojenia: dowódca jednostki zupełnie naturalnie dawał pierwszeństwo czekającemu na broń oddawna znanemu i zaprzyświezonemu członkowi konspiracji. Obok tej obiektywnej przyczyny, nie mała rolę należy niewątpliwie przypisać także mniej lub bardziej wirulentnemu antysemityzmowi<sup>30</sup>. W tych okolicznościach zarówno przychylni żydowskim ochotnikom dowódcy jak i sami ochotnicy, uciekali się najczęściej do „kamufłazowania” żydowskiego pochodzenia pod bojowymi pseudonimami i przybranymi słowiańsko brzmiącymi imionami i nazwiskami<sup>31</sup>.

---

<sup>28</sup> Jerzy Kirchmayer: *Powstanie Warszawskie*, Książka i Wiedza, Warszawa, 1959, str.136, 442.

<sup>29</sup> Meiertchak, str.59.

<sup>30</sup> Jako jeden z przykładów cytowane przez Krakowskiego (str.285) zeznania Tzadoka Cwi Flormana w Yad Vashem (0-3/1617). Florman zeznaje, że jako Tadeusz Kaniowski dowodził kompanią AK w Powstaniu. Trzech do niedawna ukrywających się bojowników ZOB: Jakub Putermilch, Baruch Spiegel i inż. Bronisław Topaz zgłosiło się do Powstania i zostali skierowani do jego jednostki. Ale żołnierze sprzeciwiali się ich włączeniu, twierdząc, że „są niepotrzebni i można bardzo dobrze oswobodzić Polskę bez pomocy Żydów”. Dwaj zaproponowali Kaniowskiemu „załatwienie” Żydów w ciemnym kacie przy pomocy żelaznych łomów. Jednak autorytet dowódcy przeważał.

<sup>31</sup> Te sytuacje potwierdzają praktycznie wszystkie żydowskie źródła: zarówno Anlen jak i Cukierman, Goldstein, Krakowski i liczne zeznania w archiwach ZIH i Yad Vashem. Także Dr. Edward Reicher w *W ostrym świetle dnia, Dziennik żydowskiego lekarza 1939-1945*, Londyn, 1989: nie przyjeżdża do AK. buduje wraz z innymi cywilami barykadę. Jeden z cywilów, młody Grynberg przyznaje się, że jest Żydem i zostaje zastrzelony (str.129). **Po stronie żydowskiej Stanisław Aronson, weteran Kedywu AK, należy do dość nielicznych wyjątków, występujących zdecydowanie w obronie AK. W liście do *Gazety Wyborczej* datowanym 11.02.1994 i dotyczącym dyskusji dookoła artykułu M.Cichego „Polacy-Zydzi. Czarne karty Powstania” (GW 29/30.01.94). Aronson powołuje się przy tym na dwóch towarzyszy broni z Kedywu: Dr. Andrzeja Gluzińskiego i Stanisława Lakiernika. Raczej niefortunnie, bo pierwszy zginął jeszcze w 1943r. (Stachiewicz, str.123), drugi doświadczył antysemityzmu na własnej skórze (odnosnik „1” na str.1 wyżej). Tym nie mniej nie ulega wątpliwości, że spopularyzowanie antyżydowskiego nastawienia w szeregach AK należy w dużej mierze przypisać scaleniu w marcu 1944 Narodowych Sił Zbrojnych z AK. Co więcej organa wywiadu i śledztwa AK współpracowały nadal z odrzucającym scalenie wirulentnie antysemickim wywiadem NSZ (Tomasz Szarota: *Listy nienawisci*, Polityka, Nr.44, 01.11.03). W Powstaniu **radikalne** elementy NSZ były szczególnie liczne w żandarmerii wojskowej. **Oczywistym jest jednak, jak niedawno (24 marca 2003) pisze słusznie Aronson w liście do paryskiego *Le Monde*, że mordy Żydów były także dziełem zbrodniczych elementów, których infiltracji trudno było uniknąć w organizacji liczącej 400.000 osób, a nie skutkiem rozkazów AK.****

Stachiewicz w swojej bardzo źródłowej pracy o baonie Parasol pisze, że na początku Powstania 3 sierpnia 1944 stan liczebny baonu wynosił 574 żołnierzy. Z tego 369 z konspiracyjnego składu oddziału, a 105 z ochotników, którzy dołączyli do baonu na Woli w pierwszych trzech dniach. Wiadomym jest, że nastawienie w stosunku do Żydów Szarych Szeregów, z których wywodził się Parasol, było raczej przychylne, a w każdym razie niewatpliwie o wiele bardziej tolerancyjne niż współczesnego ogółu<sup>32</sup>. Stąd należy przypuszczać, że między wspomniana setka ochotników musiała być pewna ilość pochodzenia żydowskiego.

Prace Stachiewicza zamyka „Słownik biograficzny żołnierzy oddziału” zawierający dane osobiste 752 żołnierzy baonu. W zasadzie dane te obejmują: pseudonim bojowy, imię i nazwisko, imiona rodziców, nazwisko rodowe matki, datę i miejsce urodzenia, „proweniencja w oddziale”, okres służby w oddziale, przydział, datę, miejsce i okoliczności zgonu...Przy dokładnym zbadaniu tej listy można stwierdzić, że dane osobiste 63 ochotników włączonych w pierwszych dniach Powstania do oddziału na Woli, ograniczają się do podania pseudonimu, w niektórych nielicznych wypadkach nazwiska, i jeszcze tylko daty i okoliczności zgonu lub zaginięcia. Nie ulega wątpliwości, że w ówczesnych warunkach wazkie powody do ukrywania swoich danych osobistych mieli, jeżeli nie zupełnie, to prawie, wyłącznie ochotniczki i ochotnicy pochodzenia żydowskiego. Stąd należy przyjąć z granicznym z pewnością prawdopodobieństwem, że co najmniej przeważająca większość tej grupy stanowiły osoby pochodzenia żydowskiego. Niezależnie od tego, także pełne dane wpisane na podstawie przedstawionych dokumentów, mogły dotyczyć Żydów, którym udało się zaopatrzyć w dokumenty „aryjskie”. Jednakże bardziej ściśle ustalenie jest, przynajmniej obecnie, niemożliwe.

Bardzo podobna jest sytuacja dotycząca siostrzanego baonu „Zoska”. Także wspomniana już wyżej praca Borkiewicz-Celinskiej zamyka się „Słownikiem biograficznym żołnierzy batalionu Zoska” z rubrykami prawie identycznymi ze słownikiem Stachiewicza. (str.689-790). Słownik obejmuje 690 nazwisk żołnierzy baonu z dodatkiem 31 nazwisk żołnierzy plutonu Pancernego i 49 nazwisk włączonego 12 sierpnia 1944 do baonu plutonu Kedywu Collegium A. Zśród 690 wymienionych 73 figuruje tylko z podaniem ich bojowych pseudonimów, odznaczeń (szesc KW) i losów: około 80 poległych lub zaginionych. Na 49 żołnierzy Kedywu jest 7 „anonimów”. (Dane dotyczące plutonu Pancernego są tu pominięte, bo lista Wyganowskiej-Erikson jest bardziej kompletna)<sup>33</sup>. W tej sytuacji liczba

---

<sup>32</sup> Tym nie mniej wypada zanotować, że nawet szeregi harcerskie nie były całkiem wolne od bakcyli antysemityzmu: jeden z pierwszych konspiratorów harcerz Mieczysław Wiacek, według własnego oświadczenia – z nienawiści do Żydów – stał się konfidentem Gestapo i zaczawszy od Żydów, skończył na wydaniu rzekomo aż 200 towarzyszy za wynagrodzeniem po 200 zł „od lebka”. Skazany przez podziemie na śmierć, uniknął jej, zostając tylko zraniony, ale zakończył wkrótce potem podły żywot w Auschwitz, przyznając się tam wobec harcerza-współwieźnia do swoich haniebnych czynów (Borkiewicz-Celinska, str.59).

<sup>33</sup> Nawet jeżeli chodzi o najwyższe odznaczenie bojowe *Virtuti Militari*, zarejestrowane są cztery wypadki, w których w braku jakichkolwiek innych danych osobistych, znany jest tylko pseudonim odznaczonego: „Igor”, „Pik”, „Rysiek” i „Zbyszek” (*Wielka ilustrowana encyklopedia Powstania Warszawskiego*, t.3, Ars, Warszawa, 1997, str.48, 103, 119, 149). Niezależnie od tego lista zawiera szereg nazwisk Żydów lub osób najprawdopodobniej pochodzenia żydowskiego: Glass Henryk, Lebensztajn

co najmniej 60 „anonimowych” ochotniczek i ochotników pochodzenia żydowskiego dla każdego z tych dwu harcerek batalionów wydaje się uzasadniona.

Gromadząc materiały do niniejszego artykułu, nie dotarłem do list żołnierzy wszystkich jednostek AK walczących w Powstaniu Warszawskim. Wychodzę jednak z założenia jednolitego nastawienia względem ochotników żydowskich oddziałów wywodzących się z harcerek Szarych Szeregów. Były to, poza „Parasolem” i „Zoską”, bataliony: „Czaty 49”, „Miotła”, „Pisec” i „Wigry”. Wiele przemawia za tym, że i tam dołączono przeciętnie nie mniej niż po 60 „anonimowych” żydowskich ochotników i ochotniczek. Na 6 batalionów Szarych Szeregów daje to 360 osób.

Podobna sytuacja musiała istnieć także w walczącym na Mokotowie złożonym z 3 batalionów pułku „Baszta” („Bałtyk”, „Olza”, „Karpaty”) wywodzącym się także, przynajmniej w swoich początkach, z kół harcerek i rozpoczynającym Powstanie z 2200 żołnierzami<sup>34</sup>. Pułk „Baszta” walczył na Mokotowie razem z liczącym około 750 żołnierzy zgrupowaniem, któremu nadano nazwę „pułk Waligóra”, i kilkoma innymi jednostkami stanowiącymi razem obsadę Obwodu V. Dzięki pracy Eugeniusza Ajewskiego mamy szczegółowe (choć jak autor podkreśla, niepełne) listy żołnierzy tych wszystkich jednostek. Listy te zawierają dane dotyczące nie mniej niż 6650 uczestników Powstania obwodu Mokotów<sup>35</sup>. W tym jest raczej zadziwiająco wysoka (ale ścisła!) liczba 1373 poległych lub zaginionych „anonimów”. Na przykładzie Batalionu 01 pułku Baszta staje się to bardziej zrozumiałe: w dniu wybuchu Powstania 1 sierpnia batalion atakował bez powodzenia w sile 233 ludzi mocno uzbrojony Fort Mokotowski, ponosząc bardzo ciężkie straty, w tym 94 „anonimów”<sup>36</sup>. Należy przyjąć jako prawie pewne, że „anonimowie” dołączyli do oddziału z wybuchem Powstania i stąd nie było ani czasu ani możliwości ustalic ich bliższych personaliów. Oczywiście dotyczy to w równym stopniu ochotników pochodzenia żydowskiego jak i wszystkich innych. Stąd nie ma podstawy do przyjęcia, że ochotnicy żydowscy stanowili większość tej grupy. Z drugiej strony, w odróżnieniu od robotniczej Woli, warunki mieszkaniowe i społeczne na Mokotowie (podobnie jak na Żoliborzu) stwarzały lepsze możliwości przebywania nielegalnym osobom. W tych

---

Tadeusz, Mazalon Leon, Przedborski Janusz Ludwik, Roman Izidor, Różycki Marek („Marek Struszyński”), Szenfeld Janina, Szelubski Jan, Zaks Janusz („Jan Majewski”).

<sup>34</sup> Kirchmayer, str.200. Eugeniusz Ajewski: *Mokotów walczy 1944*, Środowisko Żołnierzy AK „BASZTA”, Warszawa, 1990. str.12,13, *Szare Szeregi*, t.1, str.449.

<sup>35</sup> Str.311-412. Listy zawierają blisko 7000 pozycji, w tym kilkadziesiąt poległych przed Powstaniem. Prócz tego, kiedy w trakcie walk nastąpiły przeniesienia z oddziału do oddziału, niektóre nazwiska są powtarzane.

<sup>36</sup> Ajewski, str.335/6. *Materiały historyczne Stowarzyszenia Szarych Szeregów, Nr.59, Warszawa, 2001: „do wielu tych oddziałów dołączali w czasie Powstania ochotnicy, co prawda też i nie harcerze lecz ludzie z zewnątrz. A wielu z nich, pozostało nieznanymi przecież nawet z imienia, bo podawali przypadkowe pseudonimy, oczywiście nazwisk jeszcze w tym czasie nie ujawniając. A gineli oni często w pierwszej fazie swego w oddziale działania, bo wyszkoleni do takiej walki nie byli, a czasem brawura brała górę nad rozsądkiem i trafiali pod ogień nieprzyjaciela. Chowani byli wtedy na najbliższych podwórkach czy skwerkach, nawet nie przez żołnierzy oddziału lecz przez okoliczną ludność, która o nich także nic nie wiedziała.” (Str.32).*

okolicznościach wydaje się uzasadnione przyjąć, że z 1373 „anonimów”, co najmniej 600 było pochodzenia żydowskiego.

Jak z powyższego wynika i jeżeli chodzi o formacje Armii Krajowej, mamy dotychczas pełne listy Obwodu V – Mokotowa i niecałkiem pełne Obwodów I – Śródmieście i III – Wola. Z pozostałych istotne są dane dotyczące Obwodu II – Żoliborz ze względu na trwające tam przez cały okres Powstania starcia. Pozostałe: Ochota, Okęcie i Praga, gdzie walki toczyły się przez kilka godzin tylko, są mniej ważne.

Po omówieniu trzech otwarcie żydowskich jednostek, losów oswobodzonych więźniów Pawiaka i Gesiówki oraz prawdopodobnych setek anonimowych ochotniczek i ochotników pochodzenia żydowskiego, przychodzi bodaj że najtrudniejsza część przeglądu: ilu było w walczących szeregach Żydów, którzy dołączyli i walczyli bądź pod własnym niezmiennym nazwiskiem bądź pod przybranymi „aryjskimi” personaliami?

Godną wspomnienia jest wyjątkowo niecodzienna grupa kilkunastu nieletnich chłopców i dziewcząt „Sprzedawców papierosów z Placu Trzech Krzyży”. Z wyjątkiem jedyne „aryjczyka” Romualda Plonkowskiego (ur.1929), który utonął, ratując innego chłopca z grupy, były to sieroty żydowskie, młodszy „Boles” (Bencyjon Fiks, ur.1936), najstarszy „Byczek” (Ignac Milchberg, ur.1927), cudem ocaleni po likwidacji getta warszawskiego, utrzymujący się kolektywnie ze sprzedaży papierosów i gazet na Placu Trzech Krzyży. Z wyjątkiem dwóch zgładzonych przez Gestapo, reszta przeżyła okres przed Powstaniem dzięki bezinteresownej i ofiarnej pomocy kilku prostych polskich kobiet i przypadkowemu spotkaniu z łącznikiem ZKN (podziemny Żydowski Komitet Narodowy) Józefem Zysmanem-Ziemanem, który roztoczył nad nimi opiekę Komitetu, zaopatrując ich w fałszywe dokumenty, ubrania i obuwie. „Byczek” dołączył do Szarych Szeregów na długo przed Powstaniem i otrzymał bojowe wyszkolenie. Wszyscy inni, sprzedając gazety, kolportowali Biuletyn AK i inną prasę podziemną. W Powstaniu chłopcy walczyli w oddziałach liniowych, dwie dziewczynki były łączniczkami i dwie sanitariuszkami<sup>37</sup>.

Nie znalazłem listy żołnierzy Służby Zdrowia, w szczególności lekarzy. Meirchak wymienia w tomie IV tylko sześciu poległych w Powstaniu lekarzy Żydów. Między nimi Dr.Stefan Halperin (Kwiatkowski) z SOB, Dr.Michael Laufner,AK oraz trzech: Dr.Jakub Bikels,

<sup>37</sup> Zegota, str.764, Józef Zieman: *Sprzedawcy papierosów z Placu Trzech Krzyży*. Hebrajski przekład był długo *best-sellerem* i w 1988r doczekał się już 12-go wydania! W 1991r. nakładem izraelskiego Ministerstwa Obrony ukazały się (po hebrajsku) wspomnienia Pereca („Pawła Cwaniaka”) Hochmana, jednego z trójga rodzeństwa członków grupy.: *Lehaez lihiot* (Odwaga do życia). Odwaga Pawła i jego brata Zenka („Miki”) zasłużyła na wspomnienia w Biuletynie AK (str.120-123). „Cwaniak” z goryczą pisze o pobycie w grupie około 60 młodocianych AK w niemieckim obozie jenieckim w Mühlendorf. Niedawni towarzysze broni odseparowali się od Żydów, denuncjując ich jako takich przed niemieckim komendantem obozu. Doszło do rekocznów i do odbierania rozdzielanych jencom paczek Czerwonego Krzyża. Interwencja polskich oficerów z sąsiadującego Oflagu nie poskutkowało. Żydowskich chłopców obronił dopiero niemiecki komendant – inwalida wojenny (str.131-132). Latem 1995 byłem obecny w Ambasadzie RP w Tel-Awii, kiedy obydwa bracia Hochman otrzymywali przyznane im Krzyże Partyzanckie i Medale za Warszawę. Hochmanowie uważali za zniewagę wyrażone w świeżo wydanej w Polsce książce jednego z ich polskich współtowarzyszy z Mühlberg oskarżenie ich o rzekome donosicielstwo, oczywiście z zupełnym przemilczeniem niewygodnych dla autora okoliczności.

Dr.Halina Kahan-Brylant i Dr.Adolf Szpinak bez wymienienia przydziałów. Do poległych należy dodać wspomnianego już Dr.Leona Kadysiewicza (Kosinskiego) oraz czterech lekarzy wymienionych w tomie V („*Supplement*”) Meirtchaka: Dr.Julian Dietler, Dr.Jerzy Klinger jako Józef Przyzycki szef szpitala polowego „Błaszanka, stracony przez Niemców 24 września, Dr.Dawid Ludwik Koenigstein odznaczony KW<sup>38</sup>, i Dr.Beniamin Oppenheim (str.8-23). Przeżyli Powstanie: Prof.Artur Ber („Borowski”), Prof. Henryk Brokman, Dr.Roman Borensztajn („Bron”), Dr.Stanisław Grodecki, Dr.Maksymilian Klawier, Dr.Kwasibart, Dr.Alina (Ela)Margolis, Dr.Bolesław Raszkes, Dr.Rotmil<sup>39</sup>, Dr.Inka Szwajger z ZOB, Dr. Wiesefeld (Ciosnowski), Dr.Teter („Pigon”), Dr.Mieczysław Tursz<sup>40</sup> i Dr.Zelikowicz<sup>41</sup>. (Razem 25 lekarzy)

W liście Meirtchaka (t.IV, str.62-80) wymienieni są, poza pięcioma ex-wieżniami Gesiówki, dalsi 73 polegli żołnierze AK Żydzi, w tym 14 kobiet. Przy znanym przeciętnym odsetku strat, oznacza to przeszło 200 walczących. Nie można jej jednak dodać do wyżej ustalonych liczb: w większości muszą to być polegli wymienieni w dostępnych listach jako anonimowi „NN”. Są jednak także tacy, których należy zaliczyć, bo jasnym jest, że jako oficerowie lub podoficerowie musieli dołączyć jeszcze przed Powstaniem. „Bernard” Freisleben wymieniony jest jako plut.pchor, d-ca plutonu, odznaczony krzyżem *Virtuti Militari*, poległ 2 sierpnia w ataku na lotnisko Bielany<sup>42</sup>, Chmielewski Henryk, „Hektor”, plut., padł 10.8 bt.”Zoska”<sup>43</sup>, Debowy Franciszek („Henryk”), ppor., poległ 3.9, Findeisen Stanisław Roman, sierż.pchor. bat ”Zoska”, padł 29.8., ul.Sapieżyńska<sup>44</sup>, Florman Cadok, „Kuba”, „Tadeusz Kaniowski”, d-ca kompanii, padł sierpień, ul.Lwowska, Gomiński Henryk, oficer AK, padł we wrześniu na rogu Panskiej i Towarowej, Grinspan Henryk, „Henryk”, por. bat. AK „Zuber”, padł ul.Krechowiecka 6, Gutman Samuel – „Godlewski Grzegorz”, oficer w bat. ”Odwet”, Guziewicz, „Pinkus”, kpr.pchor., padł 1.8 na Grójeckiej, Jaglom Henryk, „Julek”, padł 30.9, Leszno Aleksander Stefan, „Orzeł”, kpr., pułk ”Baszta”, padł 27.9<sup>45</sup>, Mendelson Kalme, „Kolmyk”, por. AK, Moryc Dawid, por. AK, a Scheutz Waclaw, chemik AK kierujący produkcją granatów, padł w Powstaniu, Tenenbaum Fiszel

<sup>38</sup> Także jego dwaj synowie zgineli w Powstaniu (Zegota, str.251).

<sup>39</sup> Podlewski, str.339/40.

<sup>40</sup> Cukierman, str.442. Zegota, str.253, 579, 622, 628, Dr.Bron-Bornstein, *op.cit.* str.188, 198, 203.

<sup>41</sup> Dr.Zelikowicz, nie zdradzając, że jest lekarzem, pracował jako sanitariusz u Dr.Switela w Boernerowie razem ze swoją żoną pielęgniarką jako Kazimierz i Maria Sylkiewiczowie. W tym charakterze zgłosili się ochotniczo do opisanego wyżej akcji ratowania pozostawionych na Żoliborzu rannych, nie wiedząc, że chodzi o Żydów. Przy powojennym spotkaniu z Cukiermanem, Dr.Zelikowicz opowiedział, że w tej niebezpiecznej wyprawie obawiali się najbardziej, aby bojownicy ZOB, rozpoznawszy w nich Żydów, nie powiedzieli tego innym uczestnikom ekipy (Cukierman, str.465).

<sup>42</sup> Stanisław Podlewski: *Rapsodia żoliborska*, Pax, Warszawa, 1957, str.17. .

<sup>43</sup> Borkiewicz-Celinska, odznaczony KW, str.712.

<sup>44</sup> *ibidem*: .komp.”Rudy”, pluton „Felek”, odznaczony KW, str.548, 745. Inny Findeisen – Jerzy „Turkiel” figuruje jako „por d-ca 3. szwad. zg.1.08.44” a jeszcze jeden - Władysław, st.strz. na liście batalionu „Oaza”, obydwa na Mokotowie (*Mokotów*, str. 312 i 359).

<sup>45</sup> *ibidem*, bat.”Olza”, Nr.176, str.318.

– strz. „Krawiec Bolesław”, Weissbrod Roman, „Konrad”, kpr.pchor., padł 25.9, ul.Goszczyńska<sup>46</sup>, Zipper Stasiak – „Dąbrowski Stanisław”, AK walczył na Starym Mieście, zdradzony po kapitulacji i stracony przez Niemców, Zipper Olek – „Piecuch Ulrych” AK Szare Szeregi, zginął w Powstaniu<sup>47</sup>. Borsztajn Estera, pielęgniarka, jako Gasiorowska Irena, „Irka”, zginęła w szpitalu przy ul.Kilńskiego razem z jej siostrą Borsztajn Chaja, pielęgniarka, jako Gasiorowska Halina, „Halina”, obydwie z przydziałem batalion „Gustaw (!)”<sup>48</sup>, Feller Alicja, „Lusia”, AK bat.”Kilński”, padła 29.8, „Krysia” Kromolowska („Krystyna Dobrowolska”), bat.”Kilński”, odznaczona KW, padła 6.9<sup>49</sup>, Stasia”, łączniczka, poległa na Czerniakowie, trzy łączniczki: Najman Ruth – „Kowalska Irena”, „Irka” i Nelken Anna „Inka”<sup>50</sup> oraz Neuman Halina, „Agnes”<sup>51</sup>, Razem imiennie wymienionych 18 poległych mężczyzn i 9 kobiet.

Najtrudniej jest oczywiście ustalić żydowską tożsamość ochotniczek i ochotników, którzy dołączyli pod zgoły już przybranymi „aryjskimi” pseudonimami bądź po wybuchu Powstania bądź jeszcze przedtym. W tym celu należałoby przewertować akta dotyczące uczestników Powstania zarówno w Yad Vashem w Jerozolimie jak i w ŻIH w Warszawie i *last but not least* bardzo liczne publikacje pamiętników i wspomnień.

Dla przykładu: zeznania Nr.03/1590 w archiwum Yad Vashem. Ita Koplowicz opisuje swoją służbę w Powstaniu w Śródmieściu jako sanitariuszki Czerwonego Krzyża; w tym samym czasie jej mąż jako Józef Sliwka walczył w szeregach AK, najpierw na Starówce, później na Żoliborzu. W archiwum Bet Lohamei Hagetaot pod Nr.4846 jest datowany 8.VI.46 rękopis zeznania Gerszona Edelmana, w 1939 r. studenta WS Wawelberga, przed Wojew. Żydowska .Komisja Historyczna w Lublinie. Edelman opisuje, jak pod pseudonimem „Brzoza” uczestniczył w grupie „Egzekutywy Wykonawczej Sadu Najwyższego AK” w latach 1943/4 w wykonaniu kilku wyroków śmierci. Także bardzo dokładnie opisuje walki, w których uczestniczył w Powstaniu w Śródmieściu, gdzie został ciężko ranny i przewieziony do szpitala Sw.Rocha. Podaje, że został odznaczony zarówno VM jak i KW<sup>52</sup>. Wspomina także, że jeszcze wcześniej niż on, najpierw dwu braci jego ojca, następnie także i ojciec dołączyło do AK. Ich pseudonimy: ojciec – „Gniezno”,

---

<sup>46</sup> *Mokotów*: bat.”Olza”, komp.B.1, Nr.346, (Str.320).

<sup>47</sup> 15-toletni Zipper Stasiak był bratem, Zipper Olek – kuzynem sanitariuszki i łączniczki w sztabie plk.Montera Aliny Grelewskiej (Arch.Yad Vashem Nr.03/1617).

<sup>48</sup> Batalion „Gustaw” był podporządkowanym od r.1942 AK wojskowym ramieniem Stronnictwa Narodowego.

<sup>49</sup> Meirtchak, Vol.V, str.18.

<sup>50</sup> Borkiewicz-Celinska: wzięta do niewoli „Irka” została rozstrzelana 24.9, a „Inka”, odznaczona KW poległa 23.9 na Solcu (str.715),.

<sup>51</sup> Stachiewicz: „z 1.komp. SCKM, zginęła 27.8 na Starym Mieście w palacu Krasinskiach” (str.660).

<sup>52</sup> Ponieważ nie podaje, przybranego nazwiska pod jakim walczył w AK, nie mogłem sprawdzić, czy figuruje na liście odznaczonych VM.

stryjowie – „Jakub” i „Rzepa”, wszyscy trzej w 36 pp, gdzie jeden ze stryjów miał dosłużyć się rangi majora. Edelman wymienia również jako swojego kuzyna Dra Stanisława Grodeckiego, który w randze kapitana prowadził punkt opatrunkowy AK na Zoliborzu. Bezpośrednim protegowanym gen. Chrusciela był Marek Rudnicki („Czart”) po przeszkoleniu w Puszczy Kampinoskiej, najpierw w Kedywie, a w Powstaniu w pulku „Baszta”<sup>53</sup>.

Efraim Krasucki („Kazimierz”) i Adam Rotrubin dołączyli wcześniej do AK i walczył na Starówce w batalionie „Lukasinski”<sup>54</sup>. Z innych wczesnych (1945-1967) zeznań wynika, że Stefan Berkal walczył jako Paweł Ostrowski, Artur Ney jako Jan Marzewski na Starym Mieście, Michel Piórowicz jako Mieczysław Lubiński wstąpił do ZWZ już w 1940, a do AK w 1942, w dowództwie IV-go (Śródmiejskiego) Rejonu pełnił służbę kpt. Rapaczynski („Rabsz”), w cywilu Rapaport, Nechemiasz Szulklaper jako Roman Rutkowski był w brygadzie operacyjnej na Starym Mieście, Michał Świeca jako Michał Rukiewicz („Rys”) walczył na Starym Mieście. Udział indywidualnych Żydów w szeregach AK wspomniany jest w szeregu publikacji, np.: Józef Feldman, syn prof. Wilhelma Feldmana z Akademii Jagiellońskiej, walczył w Powstaniu pod nazwiskiem Sokolowski, Maurycy Herling-Grudzinski w drużynie RKM<sup>55</sup>, Sam Hoffenberg, jeden z nielicznych ocalałych więźniów Poniatowej jako Stanisław Henryk Kozmian<sup>56</sup>.

Do tej samej grupy należały dwie sanitariuszki i łączniczki przy sztabie dowództwa AK na Starówce Alina Grelewska („Pestka”) i Irena Rawicz („Mrówka”) – (odnosnik 47 powyżej). Również Irena Mittelberg jako Janina Kowalska i jej siostra Regina jako Stanisława Radomska<sup>57</sup>.

<sup>53</sup> *Tygodnik Powszechny* Nr.33, 14.08.94, *Mokotów*, str.319: komp.B1,Nr.270.

<sup>54</sup> Zegota, str.234. To samo źródło podaje, że w tym batalionie walczyło jeszcze dalszych około 10 Żydów. St.Korbonski: *The Jews and the Poles in World WarII*, Hipocrene Books, New York, 1989, str.12.

<sup>55</sup> Władysław Minkiewicz: *Wspomnienia*, w *Zeszytach Historycznych*, Nr.80, 1987, str.126. Maurycy Herling-Grudzinski, w PRL sędzia Sadu Najwyższego i jego siostra Lucja, również uczestniczka Powstania, oboje starsze rodzeństwo Gustawa Herling-Grudzinskiego. W kilkakrotnie już wspomnianej książce Paulssona znajduje się (Nr.7) „przedwojenna” fotografia Maurycego Herlinga –Grudzinskiego zaopatrzona następującym komentarzem: „żydowski prawnik, był członkiem polskiej Armii Krajowej i stał na czele komórki „Felicja” Zegoty. Ukrywał 500 Żydów w swojej posiadłości Boernerowo koło Warszawy – niezwykle przykład Żydów, którzy, urzadziwszy się po „aryjskiej stronie” z kolei pomagali innym. Ignorując rozkazy, Herling-Grudzinski przechował pokwitowania Felicji, jedyne zachowane dowody pokwitowań Zegoty”. Źródłem tego komentarza jest angielskie wydanie „Zegoty” (Irena Tomaszewska i Tacia Werbowska: *The Rescue of Jews in Wartime Poland*, Montreal, Price-Patterson, 1994, str.74-75). Z tekstu Paulssona wynikałoby, że w majątku Boernerowo, w którym jemu samemu udało się ukryć, Herling-Grudzinski ukrywał 500 osób pochodzenia żydowskiego. W rzeczywistości Maurycy Herling-Grudzinski dał dowód niespotykanej i niezwyklej odwagi i przedsiębiorczości, pozostając pod swoim własnym nazwiskiem poza gettem i organizując na własną rękę pomoc licznym innym w ucieczce z getta, dając uciekinierom pierwsze schronienie w swojej własnej „przedwojennej” willi w Boernerowie (obecnym Bemowie), następnie lokując ich na bezpiecznych *melinach* i zapewniając dalszą opiekę i pomoc. Jego jedyną w swoim rodzaju prywatną komórką pomocy, która nazwał imieniem swojej żony „Felicja”, została z czasem włączona do Zegoty.

<sup>56</sup>; Sam Hoffenberg: *Le Camp de Poniatowa*, CDJC, Paryż, 1988, str.125.

<sup>57</sup> ZIH Nr.Nr.301: /227, /6380, /5027, /3961, /5591.



### W oddziałach Armii Ludowej.

Jak już wspomniano powyżej, stan liczebny oddziałów Armii Ludowej w Powstaniu Warszawskim, wliczając pluton ZOB i Międzynarodowa Brygada Pomocnicza, niewiele przekraczał tysiąc. Udział żołnierzy pochodzenia żydowskiego był znacznie wyższy i, mimo rozpowszechnionego użytku przybranych nazwisk, bardziej widoczny niż w AK. Po utworzeniu w lipcu 1944 w Lublinie PKWN dowództwo AL przeniosło się do Lublina. W Warszawie pozostało tylko dowództwo Okręgu Warszawa-Miasto z maj. Bolesławem Kowalskim („Ryszard”) na czele i kilku członków Sztabu Głównego AL. Powstancze dowództwo AL ukostytuowało się już w pierwszym dniu Powstania na Starym Mieście. Składało się z sześciu osób, z których trzech byli Żydami: inż. Edward Lanota („kpt. Edward”, Menasze Anastazy Matywiecki („por. Nastek”) i Stanisław Salomon Kurland („kpt. Zenon Krzeminski”, „Korab”). Element żydowski w politycznym kierownictwie AL w Warszawie z ramienia PPR składającym się z trzech osób, reprezentowała Helena Kozłowska. Szereg oficerów żydowskich dowodziło oddziałami AL w Powstaniu: por. Jan Szelubski na Powislu, por. Edwin Rozlubirski – drugi w dowództwie najbardziej znanej jednostki AL „Czwartacy”, ppor. Ludwik Herszberg, Hirszel Zelwianski („Ryszard”) i Reich. Dwaj: Jan Szelubski i Edwin Rozlubirski – jako jedyni w Powstaniu oficerowie AL – zostali osobiście udekorowani krzyżami *Virtuti Militari* przez gen. Bor-Komorowskiego<sup>58</sup>.

W służbie zdrowia AL było wielu lekarzy Żydów. Między nimi jako Jan Dąbrowski Dr. Alfred Klapman („Edward”) i Dr. Irena Diamand<sup>59</sup>

Meirchak podaje nazwiska 20 poległych w Powstaniu żołnierzy AL i włączonych do niej GL i SOB: ex-ZOB: Hersz Berliński („Jelen”), poległ w sierpniu na Żoliborzu, Janek Bilak, 5 sierpnia w Alei Szucha, Stasiak Czarny, w sierpniu na Starówce, Dor, wrzesień, Elijah Ehrlich („Elek”), w sierpniu na Żoliborzu, dalej: Golec, poległ na Powislu, Samuel Grynberg („Jurek”), Szlame Hofer, poległ 3 sierpnia, Szymon Joffe („Mieczysław Maslak”), 1 sierpnia na Dworcu Gdanskim, Mieczysław Kutzner, por. („Walter”), Margulies, mjr. („Felek”), Aleksander Markus („Markowski”) 1 sierpnia na Żoliborzu, Marian Merenholtz, ppor. („Wiktor”), SOB-GL, poległ 30 września na Żoliborzu, Samuel Oszlag, bat. Kilinski, Ignacy Rozenfarb („Norbert Robb”) plk. GL i AL, poległ 24 sierpnia, Beniamin Rozenfeld ppor. („Janek”), sierpień, Tobiasz Szejngut („Tadek”), wrzesień, Grochów, Ludwik Sztajer, por. („Ludwik”), 7 sierpnia w Ogrodzie Krasieńskich, Bernard Szwarz, ppor. d-ca plutonu w bryg. „Grunwald”, zraniony i zdradzony jako Żyd, zamordowany przez Niemców, Jakub Zyto („Janek”), poległ we wrześniu. 26 sierpnia samoloty niemieckie zbombardowały dom przy ul. Freta 12 na Starym Mieście, w którym mieściło się dowództwo AL. Między około 100 ofiarami tego nalotu znaleźli się trzej żydowscy członkowie sztabu AL: Edward Lanota, Anastazy Matywiecki i Stanisław Kurland<sup>60</sup>. Razem z dwoma lekarzami: Dr. Michałem

<sup>58</sup> Przygowski, str. 369-372, Krakowski, str. 280-281.

<sup>59</sup> Arch. Yad Vashem 03/1276.

<sup>60</sup> Przygowski, t. 2, str. 369-372.

Leipunerem („Dr.Feliks Skowronski” „Wladyslaw”), poległym 24 wrzesnia na Narutowicza i Dr.Michalem Temczynem, mjr.(„Znachor”) zostaje w ten sposób wymienionych imiennie 25 Żydów poległych w Powstaniu w szeregach AL. Takze conajmniej dziesiątek poległych kobiet – łączniczek i sanitariuszek: Glanc Rywka („Masza”), Kahan Leonia, Kajtek Marysia, Kajtek Stefania, Lewin Ruth, Mikanowska Blima, Moszkowicz Rywka, Opatowska Basia, Rotsztat Helena, Safirsztajn Rywka („Julia”), Spinder Halina, Wajnberg-Lewron Ilana, Wagnmajster Lola.

Stosując raz jeszcze obliczony przez Kirchmayera 36% współczynnik strat, powyższa liczba znanych poległych odpowiada 70 uczestnikom, co razem z plutonem ZOB (ale oczywiście bez Międzynarodowej Żydowskiej Brygady Pomocniczej) daje około setkę żydowskich żołnierzy AL-GL-SOB.

#### Zolnierze Żydzi w oddziałach gen.Berlinga na Pradze i w desancie warszawskim.

Jak wiadomo, w ostatnich dniach sierpnia obrońcy Starego Miasta gineli w ruinach pod ogniem ciężkiej artylerii niemieckiej ustawionej na przeciwległym praskim brzegu. 2 września ewakuowano zrujnowaną Starówkę. Tego samego dnia 2 września rozpoczęła się sowiecka ofenzywa 1.Frontu Białoruskiego w bezpośredniej bliskości Warszawy. 1.Armia WP pod dowództwem gen.Zygmunta Berlinga jako część sowieckiej 47.Armii zaatakowała Niemców wzdłuż prawego brzegu Wisły, posuwając się poprzez Otwock w kierunku Pragi. 14 września Praga została oczyszczona z Niemców. Artyleria niemiecka nie mogła już bombardować lewego brzegu, ale Stare Miasto było już w ich rekach a wycofane z Pragi oddziały wzmocniły siły niemieckie atakujące pozostałe ogniska oporu Powstania w Warszawie.

Według Meirtchaka w bojach o zdobycie Pragi poległo wymienionych imiennie 80 i zaginęło dalszych 20, razem conajmniej setka Żydów żołnierzy Armii Berlinga<sup>61</sup>. Pomimo, że zgineli w operacji skierowanej na pomoc Powstaniu, ich zaliczenie do liczby Żydów poległych w Powstaniu nie wydaje się uzasadnione.

15 września gen.Berling wydał swojej 1.Armii rozkaz okazania pomocy powstańcom przez „forsowanie Wisły w rejonie Saskiej Kępy... i działając na zachód i północno-zachód, połączyć się z oddziałami AK i AL oraz, zabezpieczając przyczółki, opanować Warszawę”<sup>62</sup>. Ze względu na jasno określony w tym rozkazie cel, poniesione w tych działaniach straty muszą być uważane za straty w Powstaniu Warszawskim.

Dzięki sporządzonym przez Meirtchaka imiennym spisom, dowiadujemy się, że w tych działaniach poległo 112 żołnierzy Żydów<sup>63</sup>, a dalszych 114 zostało uznanych za zaginionych,

<sup>61</sup> Meirtchak, vol. I. i V. W spisach sowieckiego WP rozpoznanie żołnierzy pochodzenia żydowskiego jest znacznie ułatwione rosyjskim zwyczajem podawania obok imienia i nazwiska “patrymonii” czyli imienia ojca.

<sup>62</sup> Adam Borkiewicz, „Powstanie Warszawskie 1944”, Pax, Warszawa, 1957, str.516.

<sup>63</sup> Miedzy nimi 19 września lekarka Dr.Maria Pomper z 9 pp.

czyli razem 226. Bardzo wysoka liczba zaginionych tłumaczy się przede wszystkim tym, że przytłaczająca większość zaginęła między 17 a 20 września podczas przepraw przez Wisłę z Pragi do lewobrzeznej Warszawy i podjętej w następnych dniach powrotnej ewakuacji. W tym czasie zginęło 303 saperów i zniszczone zostały wszystkie 223 łodzie desantowe oraz 39 z 49 pontonów w posiadaniu Berlinga<sup>64</sup>. Jasnym jest więc, że zaginięci to ofiary zatopionych ogniem niemieckim łodzi i pontonów. W warunkach ówczesnych bojów ich zwłok nie odnaleziono.

Według oficjalnych danych straty Armii Berlinga w działaniach wspierających Powstanie wyniosły przeszło 2000 żołnierzy<sup>65</sup>. 226 żołnierzy pochodzenia żydowskiego stanowi więc 11% ogółu, podczas gdy sowieckie WP liczyło 400'000, w tym 20'000 Żydów<sup>66</sup>, czyli tylko 5%. Ten przeszło dwukrotnie wyższy od przeciętnego odsetek strat, wydaje się wart zastanowienia.

Ze spisów Meirtchaka wynika, że co najmniej 32 spośród 112 poległych Berlingowców pochodzenia żydowskiego, było urodzonych w Warszawie, Łodzi i okolicy tych miast. Wśród 114 zaginionych było ich 40. Ten wysoki odsetek musiał mieć odpowiednik w liczbach ochotników zgłaszających się do przeprawy, a to z kolei tłumaczy się w pierwszym rzędzie nadzieją tych ochotników znalezienia w Warszawie bliskich sobie ludzi uratowanych od zagłady<sup>67</sup>. Z perspektywy lat ta nadzieja znalezienia w Warszawie swoich bliskich wydaje się co najmniej naiwna. Faktem jest jednak, że uchodźcy polscy w Sowietach (a z nich rekrutowali się żydowscy żołnierze Armii Berlinga), mieli w owym czasie tylko bardzo mełne i niedokładne pojęcie o rozmiarach i skutkach przedsięwziętej przez Niemców zagłady Żydów<sup>68</sup>.

<sup>64</sup> Kirchmayer, str.394.

<sup>65</sup> *ibidem*, str.396.

<sup>66</sup> Meirtchak, vol.I, str.106.

<sup>67</sup> Przypuszczenie w pełni potwierdzone w rozmowach autora z Izraelem Borensteinem. Urodzony w Warszawie i tam do wybuchu Drugiej Wojny Światowej zamieszkały, Borenstein (1919-2000) –później długoletni pracownik OZN w Genewie, znalazł się we wrześniu 1944 jako podoficer w 1.Dywizji im.Kościuszki na Pradze. Opowiadał jak Żydzi, jego towarzysze broni zgłaszali się masowo pomimo znanych codziennych strat, do przeprawy przez Wisłę w nadziei znalezienia tam bliskich. Wobec masowych zgłoszeń, dowódca ustanowił kolejki. Borenstein nie doczekał się swojej kolejki, czemu prawdopodobnie zawdzięcza życie.

<sup>68</sup> Dla zobrazowania tego nastawienia, autentyczna relacja naocznego świadka z września 1944: “Nigdy, przenigdy nie zapomne tragicznego losu Henka Rabinowicza. Urodzony w Wawrze osiemnastoletni chłopiec uciekł na początku wojny do Rosji. Głodował, siedział w więzieniu, potem zwolniono go do armii. W walce o Wawer został ciężko ranny. Leżąc w szpitalu, prosił by poszukano rodziców, siostry i braci, których zostawił... Heniek nie zdawał sobie sprawy z losu Żydów... Jakgdyby przybył z innej planety... W nocy szeptem przekonywałam Martę, że musimy mu „otworzyć oczy”. Marta sprzeciwiała się stanowczo: - Wojna trwa, on jest ranny. Kiedy wyzdrowieje, będzie czas na wstrzas i tragiczne wiadomości... Los oszczędził mu poznanie prawdy. Zmarł w swym rodzinnym miasteczku, raniony w walce o oswobodzenie rodziny, która prawdopodobnie już nie żyła... (Mira Slowes: *Moje trzy życia*, Kontury, Tel-Aviv, 1994, str.90/1).

Ten stan rzeczy był bezpośrednim skutkiem sowieckiej propagandy. W epoce Stalina (i jeszcze długie lata później) zwykły śmiertelnik nie miał żadnej możliwości dostępu do prasy lub audycji radiowych innych niż sowieckie. A te w okresie krótkiego ale intensywnego romansu Stalina z Hitlerem w latach 1939-1941 pomijały całkowitym milczeniem jakiegokolwiek zbrodnie i ekscesy narodowo-socjalistycznego reżimu. Atak niemiecki na Sowiety w czerwcu 1941 oczywiście zmienił te sytuacje. Tyle, że „zbrodnie zwyrodnialców hitlerowskich” kierowały się przeciwko „pokój- milującym obywatelom radzieckim” bez specjalnego podkreślenia ich przynależności narodowej.

Ilu żołnierzy pochodzenia żydowskiego brało udział w operacjach desantowych Berlinga? Jeżeli zastosować do liczby 226 poległych i zaginionych ustalony przez Kirchmayera 36% współczynnik strat, wynikałoby 628. Wydaje się jednak, że w tym konkretnym wypadku należy raczej obliczyć specyficzny współczynnik dla podjętego przez Berlinga desantu. Według oficjalnych danych do południa 17 września wysadziło się na warszawskim lewym brzegu z 9 pp 1254 żołnierzy, utonęło 153, a na początku przeprawy na Pradze zginęło dalszych 54, czyli razem 1461 ludzi. Nocami z 17-go na 18-ty i 18-go na 19-ty przeprawiał się 6 pp. Do brzegu dotarło 873. Ci, którzy przeżyli stoczona bitwę wycofali się na wschodni brzeg. Straty były podobne do 9 pp. W tym samym czasie próbowano przeprawić amfibiami kompanie 7 pp. Zdołano wysadzić razem z 53 ludźmi 9pp tylko 13 strzelców. Wobec ogromu strat 20 września Rokossowski rozkazał zaprzestanie desantu i nakazał powrót na wyjściowe pozycje<sup>69</sup>. Razem z dalszą setką przeprawionych z oddziałów specjalnych (nprz. kompania zwiadu) i doświadczonymi najcięższymi stratami saperami<sup>70</sup>, uczestniczyło w desancie około 4000 ludzi. Przy oficjalnej liczbie strat przeszło 2000, stanowi to więc przeszło 50%<sup>71</sup>. Na podstawie tego współczynnika wynika, że w desancie Berlinga brało udział co najmniej 500 żołnierzy Żydów, z których 226 zginęło.

### Motywacja.

Podstawowym motywem czynnego udziału Polaków w Powstaniu Warszawskim, włączając wcale nie małe liczby sceptyków, był niewątpliwie patriotyzm. Obok tego, inne względy: dyscyplina zaprzysiężonych członków podziemia, nastawienie polityczne, chęć pomśzczenia zbrodni niemieckich – wpływały również w mniejszym lub większym stopniu na kształtowanie opinii i decyzji.

Natomiast motywacja żydowskich uczestników Powstania była o wiele bardziej zróżnicowana i skomplikowana. Nie mała część pomimo nie zawsze pozytywnych

<sup>69</sup> Kirchmayer, str.391-395, Borkiewicz, str.535, 538, 544, 579, 587, 589.

<sup>70</sup> Przydzielony do 2. Dywizji piechoty batalion saperów stracił 303 zabitych (Kirchmayer, str.394, Borkiewicz, str.538).

<sup>71</sup> bywało o wiele gorzej: w nocy 16/17 września podjęto przeprawę batalionu 9 pp z około 500 żołnierzy. Przepłynęło zaledwie 70. W 3. kompanii moździerzy zatonał w pontonie trafionym ciężkim pociskiem niemieckim cały pluton (Borkiewicz, str.580).

doswiadczen z niedawnej przeszlosci, dzielila patriotyzm z polskimi towarzyszami broni. Oto co mówi zolnierz AK, wspomniany juz malarz Marek Rudnicki::

*„Dla mnie jako Zyda i Polaka udział w Powstaniu Warszawskim miał podwójne znaczenie: nie uczestniczyłem w powstaniu w getcie, gdyż zastało mnie ono już po „aryjskiej” stronie. Walcząc w Powstaniu Warszawskim brałem podwójny odwet. Wybuch przyjełem z euforią odkrytej na nowo, po pięciu latach hitlerowskiej okupacji, wolności. Większość z nas, jego uczestników, przeczuwała, że militarnie powstanie ma niewielkie szanse na zwycięstwo... Dla nas był to zryw wolności, może symboliczny, ale wtedy straszliwie nam potrzebny. Po latach zniewolenia i próbach upodlenia nas, próbach odebrania nam i wolności i godności, mogliśmy walczyć z Niemcami. Z tego też powodu zryw powstanczej Warszawy i rok wcześniej zryw powstanców żydowskich w getcie mają dla mnie podobną wymowę...”<sup>72</sup>.*

Zasadniczymi elementami tej motywacji są odzyskanie wolności i godności osobistej i możliwość walki z Niemcami. Motywy zbliżone do sławnego „Za waszą i naszą wolność” warszawskiego getta. Wiele przemawia za powszechnością takiej motywacji wśród dużej części żydowskich uczestników Powstania.

Inni określali swoje nastawienie zwięźle:

*„Z niecierpliwością wypatrywaliśmy dnia wybuchu Powstania; chcieliśmy zemścić się na Niemcach i brać udział w wojnie przeciwko nim... Jesteśmy Żydami, chcemy pomścić krew naszych braci i rodziców...”<sup>73</sup>*

Z kolei motywacja Antka Cukiermana, dowódcy drużyny ZOB:

*„Musimy być wszędzie tam, gdzie walczy się z Niemcami! Każda wojna z Niemcami jest naszą wojną! To było nam jasne od pierwszej chwili, na samym początku. Dlatego nie zostaliśmy Powstaniem zaskoczeni, oczekiwaliśmy na nie, to był dla nas dzień upragniony...”*

I dalej:

*„W historycznej pamięci utrwalił się sztandar powstania w getcie warszawskim, sztandar wojny żydowskiej. Tysiące Żydów walczyło w Powstaniu Warszawskim, ale w historycznej pamięci wryła się drużyna ZOB dlatego, że walczyła pod każdym widocznym żydowskim sztandarem...”<sup>74</sup>.*

<sup>72</sup> Tygodnik Powszechny, Nr.33, 14.08.94.

<sup>73</sup> Hochman, op.cit. str.117, 119.

<sup>74</sup> Cukierman, str.444 i 446. Cukierman w swojej wspomnianej już książce „Te siedem lat” poświęca Powstaniu Warszawskiemu długi rozdział (str.438-473).

We wspomnieniach o Powstaniu Cukierman podkreśla, że decyzja wywołania Powstania była uważana już wówczas w przeważającej opinii społeczeństwa polskiego za konieczną nie militarnie, a politycznie jako w mniejszym lub większym stopniu demonstracja antysowiecka. Pomimo strat, których katastrofalnego rozmiaru trudno było przewidzieć, Cukierman uważa, że z punktu widzenia narodowych polskich interesów, decyzja ta była słuszna. Natomiast, jeżeli chodzi o jego własny punkt widzenia, to jedynym istotnym dla niego motywem było zadokumentowanie zbrojnego żydowskiego udziału w walce z Niemcami. „Czy Warszawa będzie czerwona, czy nie, jest mi obojętne” – oświadcza dosłownie <sup>75</sup>.

Nie było to obojętne politycznemu kierownictwu Armii Ludowej i jej żołnierzom bez względu na ich pochodzenie. Cukierman poświadcza walczącym w Powstaniu żołnierzom AL nie tylko nieprzeciętną odwagę i dyscyplinę, ale także, w szczególności dowództwu, wprawdzie czysto ideowe, ale zupełnie zaslepienie względem Moskwy. A tam zapadła już ostateczna decyzja podporządkowania oswobodzonej od Niemców Polski Sowietałom. Dla ideowych polskich komunistów, **grzebiących w zasłoniętej Stalingradem niepamięci wcześniejszy zbrodniczy flirt Stalina z Hitlerem i wykluczających ze swojej świadomości Gulag, NKWD, Bezpieka** i podobne stalinowskie instytucje, wkroczenie Armii Czerwonej oznaczało wyzwolenie i zarzewie nowej socjalistycznej Polski, podczas gdy dla przeważającej polskiej opinii jedynie zmianę okupacji niemieckiej na sowiecką.

Jeżeli chodzi o Żydów, jasnym jest, że dla nich zmiana okupacji niemieckiej na sowiecką oznaczała po latach okrutnych doświadczeń wyzwolenie, koniec nielegalności i stałego niebezpieczeństwa śmierci. Nic więc dziwnego, że ich przeważające nastawienie różniło się pod tym względem radykalnie od polskiej większości.

Przechodząc od polityki i ideologii do innych aspektów motywacji, wypada wymienić biorących aktywny udział w Powstaniu paruset Żydów cudzoziemców uwięzionych w obozie koncentracyjnym „Gesiówka” i oswobodzonych przez AK w pierwszych dniach Powstania. Jasnym jest, że nie można było oczekiwać od nich objawów polskiego patriotyzmu. A jednak, jak wynika z wielu przytoczonych wyżej przykładów, walczyli i ginęli z pełnym poświęceniem i w poczuciu spełnionego obowiązku. Co więcej, można było właściwie spodziewać się, że po obsadzeniu prawego brzegu przez Berlinga i Armie Czerwoną, będą się masowo starali przedostać na ten brzeg i wolność. Jednak z tej możliwości skorzystali tylko nieliczni, i to prawie wyłącznie krótko przed końcem Powstania i na wyraźny rozkaz swoich dowódców. Gdzie należy dopatrywać się ich motywacji? Chyba w pierwszym rzędzie w chęci okazania wdzięczności swoim wyzwolicielom, wkrótce przekształcona w braterstwo broni i *last but not least* w chęci pomśczenia się na niemieckich ciemiężycielach.

Ważkim aspektem uczestniczenia Żydów przed wybuchem Powstania w organizacjach walki czynnej była, potwierdzona licznymi zeznaniami skuteczna ochrona, która dawała przynależność do Podziemia przed plagą denuncjacji i „szmalcowników”<sup>76</sup>. Masowe

<sup>75</sup> „Własny **punkt widzenia**” należy podkreślić jako dzielony z większością członków ZOB o orientacji syjonistycznej, ale nie z większością bundowską (Marek Edelman).

<sup>76</sup> Stwierdza to między innymi Emilka Rozenwajg, legendarna „Marylka”, komendantka grupy łączniczek w Powstaniu („Przynależność do AK dawała mi poczucie bezpieczeństwa”). Już w 1942r. dołączyła do AK, biorąc udział w wielu przedsięwzięciach AK pod komendą mjr. Olgierda Rudnickiego („mjr. Sienkiewicz”, poległ 13 sierpnia na Starym Mieście). Jednocześnie była pokrywomą także łączniczką ZZW, kupując i przemycając broń do warszawskiego getta (Arch. Yad Vashem, Nr.033/50 i *Tygodnik Powszechny* Nr.18, 06.05.01).

zgłaszanie się do walczących szeregów w pierwszych dniach Powstania przypisać należy częściowo wspomnianej wyżej i wzywającej do walki odezwie „Antka”, częściowo zaś także poprostu chęci zerwania z latami kryjówek, upokorzeń i kamuflażu. Czasem też poprostu wyczerpaniu się środków pieniężnych na ich finansowanie.

#### Posłowie.

Gen. Bor-Komorowski ocenił liczbę Żydów biorących udział w Powstaniu Warszawskim na 1000. Historyk żydowski prof. Gutman na 2000. Cukierman uważał, że było ich więcej<sup>77</sup>. Jak stwierdziliśmy na wstępie, ze względu na skuteczne kamuflażowanie się w życiu i śmierci, dokładnej liczby prawdopodobnie nigdy nie da się ustalić. Z tym zastrzeżeniem z podsumowania wyżej wymienionych cyfr wynika w każdym razie, że w Powstaniu Warszawskim walczyło przeszło dwa tysiące Żydów. W tej liczbie niema kobiet, a musiało ich być co najmniej kilkaset.

Latem 1944 roku Warszawa liczyła około 750'000 mieszkańców, z których, przyjmując najwyższy szacunek około, 20'000 czyli 2,7%, można uważać za „pochodzenia żydowskiego”. Według Kirchmayera, najwyższy stan liczebny oddziałów walczących w Powstaniu wynosił 28'000<sup>78</sup>, czyli 3,7% ogólnej liczby mieszkańców; a 2'000 żydowskich uczestników Powstania wynosi 7,14% ogólnej liczby walczących. Obliczenie odsetka walczących w odniesieniu do liczby Żydów w Warszawie jest nieco skomplikowane: nie należy mianowicie do nich 350 oswobodzonych cudzoziemskich więźniów „Gesiówki” i 500 przybyłych ze Wschodu Berlingowców. Jednych i drugich trzeba więc odliczyć od wyżej podanych przeszło 2'000, co pozostawia (zawsze bez kobiet) co najmniej 1'150. Czyli 5,75%, przeszło o połowę więcej niż ogólna warszawska przeciętna 3,7%.

Oczywiście, cyfry mają swoją wymowę. Ale chyba najdobitniej przemawiają proste słowa listu jednego ze sprzedawców papierosów z Placu Trzech Krzyży:

*„Mój udział w Powstaniu Warszawskim – miałem wtedy 14 lat – był skromnym wkładem do walki z hitlerowcami, którzy wymordowali całą moją rodzinę. Nie byłem jedyny. Pozostałe żydowskie dzieci z grupy papierosiarzy z pl. Trzech Krzyży... również zgłosiły się na ochotnika do Powstania... Nieraz opowiadam moim synkom o tamtych latach, o latach głodu i krwawych przesładowan, o bohaterstwie powstańców getta 1943r. i powstańców Warszawy 1944 r. i o tych szlachetnych Polakach, którzy nam, opuszczonym przez Boga i ludzi sierotom żydowskim podali pomocną dłoń. I jeżeli dziś dzieli nas przestrzeń tysięcy km, to jednak łączy braterska więź wspólnie przelanej krwi i wspólnej walki.”<sup>79</sup>*

---

<sup>77</sup> Krakowski, str.276. **Najniższy szacunek liczbowy należy do Paulssona: 400-500 w walczących szeregach i „dalsze tysiące” w służbach pomocniczych (str.196).**

<sup>78</sup> Kirchmayer, str.139.

<sup>79</sup> Zalman Zenon Hochman (“Miki”) w liście z 31.12.1966 do dwutygodnika „Za wolność i lud” Nr.24, cytowanym w Żegota, str.764.